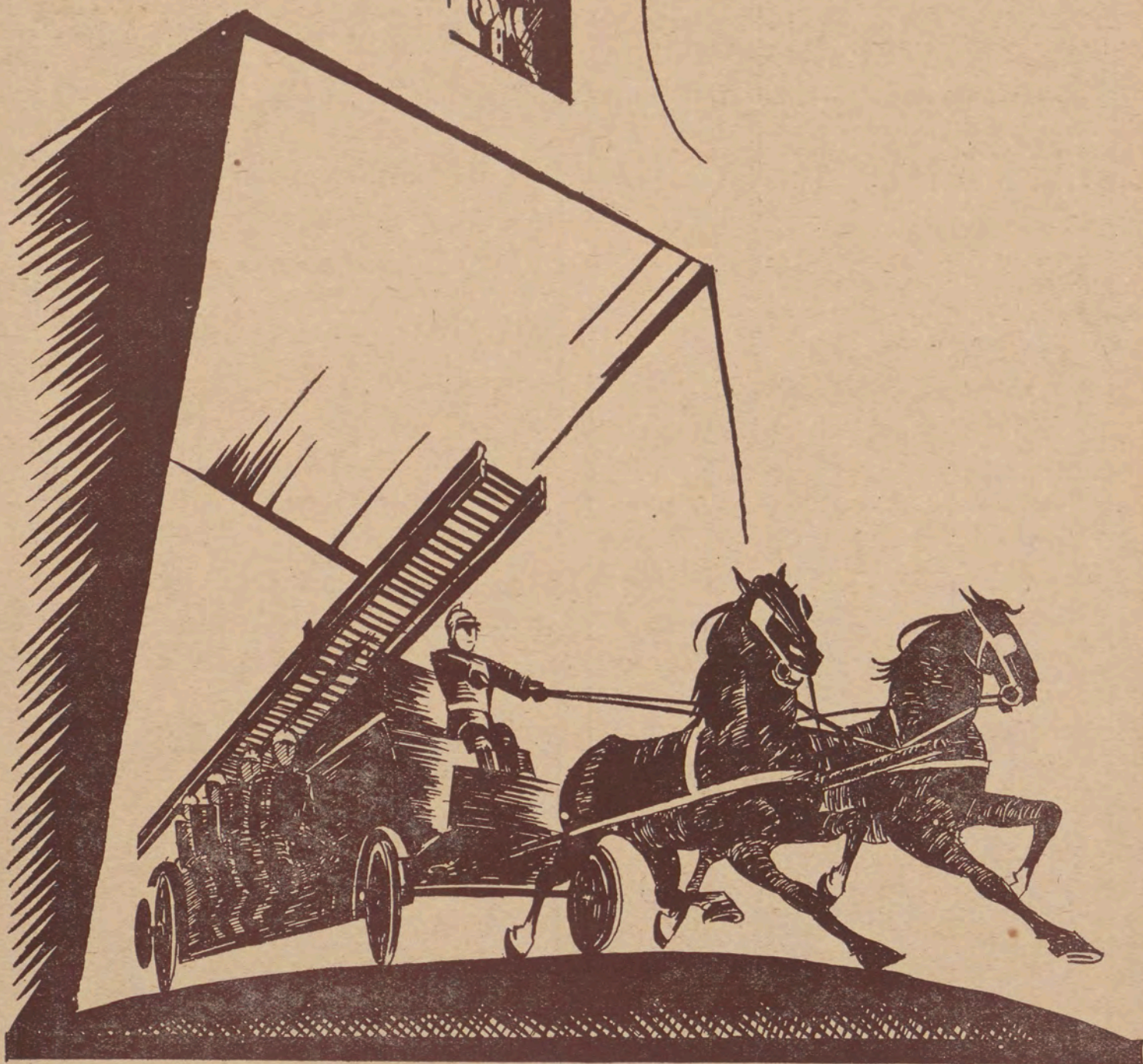


Rok XIII. Nr. 19.

Dnia 15-V-1927 r.

Cena 50 gr.



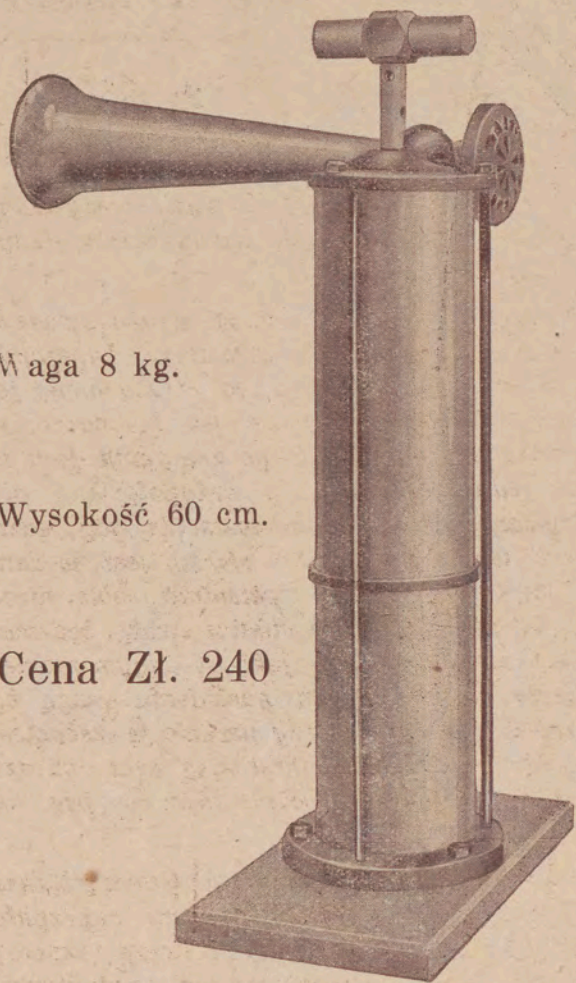
PRZEGLĄD POŻARNICZY

SYRENY

ALARMOWE

PNEUMATYCZNE RĘCZNE, MOSIĘŻNE

„TYFON” (patent)



Waga 8 kg.

Wysokość 60 cm.

Cena Zł. 240

POLECA ze składu:

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

Warszawa.

Królewska 1.

INSTRUMENTY DĘTE

z metalu i drzewa

SPECJALNOŚĆ:

TWORZENIE ZESPOŁÓW ORKIESTROWYCH

INSTRUMENTY SYGNAŁOWE

INSTRUMENTY SMYCZKOWE

MANDOLINY, GITARY, LUTNIE,

CYTRY, HARMONIJKI ROZCIĄ-

GANE I USTNE.

NUTY ORAZ SZKOŁY NA WSZELKIE INSTRUMENTY

POLECA:

St. Pełczyński

Poznań, ul. 27 Grudnia 1.



„DEGEA” specjalne maski dymowe respiratory i okulary ochronne

dla straży pożarnych dostarcza

Laboratorium D-ra B. Hepnera

Warszawa, Złota 28. Telef. 405-14.

Katalogi i cenniki na żądanie.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Nr. 19.

Wychodzi na każdą niedzielę

Dnia 15 maja 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

ROZRZUTNOŚĆ i OSZCZĘDNOŚĆ.

Zdawałoby się napozór, że trudno tu mówić lub pisać o powyższych zagadnieniach na gruncie naszego strażactwa, gdy obroty finansowe poszczególnych straży pożarnych są w większości nad wszelki wyraz szczupłe, w istocie bowiem niema z czego być rozrzutnym i niema też z czego oszczędzać.

A jednak obserwacja gospodarki finansowej niektórych placówek strażackich nasuwa na myśl wiele refleksji, aby i na ten temat zachodziła konieczność wypowiedzenia uwag.

Każda ochotnicza straż pożarna zdaje sobie wszak dobrze sprawę tylko z tego, czego jej brak do skutecznej walki z pożarami, lecz nie ma jednocześnie żadnych podstaw i żadnej pewności, skąd i ile będzie mogła uzyskać na zaspakajanie tych braków. Wytwarza się stąd w gospodarce finansowej straży pewna dorywczość działania. A ten stan rzeczy sprawia, że uzyskane przez straż fundusze nie są częstokroć tak wykorzystywane, jakby to było najbardziej wskazane ze względu na osiągnięcie jaknajwiększej sprawności w opanowywaniu pożarów.

Niemniej jednak te wysoce niesprzyjające warunki egzystencji ochotniczych straży pożarnych nie powinny nam przystaniać światła tych zasad, według których odbywać musi się gospodarowanie funduszami placówek strażackich.

Tak więc za godne napiętnowania publicznego winny być uważane te fakty, kiedy to brak w straży zgóry obmyślonego planu kompletowania taboru, a uzyskane fundusze wydatkowane są na to, na co w danym razie wystarczają. Z łatwością bowiem przekonujemy się później, niestety zazwyczaj już poniewczasie, że postępowanie takie nie

sprzyja usprawnianiu się sił bojowych straży w tym stosunku, jaki ogólna suma wydatków w danym okresie zapewniać winna.

Wszyscy przeto kierownicy straży uświadamiać sobie muszą, że nie wystarcza bynajmniej zdawanie sobie tylko sprawy, co straży danej jest potrzebne. Jest to oczywiście też konieczne, ale świadomość ta nie ma żadnego znaczenia, jeśli nie zostanie jednocześnie zgóry przygotowany plan zaopatrywania straży. Tylko wówczas, gdy będziemy mieli wytknięte, co dla straży jest w danej chwili najpotrzebniejsze, zapewnimy sobie nieodzowną planowość w usprawnianiu straży, będziemy wiedzieli, czy te fundusze, jakie w danym momencie znajdują się w naszym posiadaniu mogą być wydatkowane, czy też należy narazie je zachować, aby wyteńczyć tymczasem starania w celu ich uzupełnienia i zdobycia ostatecznie tego, co jest najwięcej nieodzowne.

Przy uwzględnianiu tych podstawowych zasad nie będziemy się spotykali z takimi naprzykład faktami, tak niestety częstymi, że strażę rozpoczynają kompletowanie inwentarza od umundurowania członków.

Zasada wykorzystywania posiadanych funduszy tak, aby zapewnić straży stałe doskonalenie sprawności bojowej musi być drogowskazem dla wszelkich poczynań w zakresie gospodarki finansowej straży.

Zaniedbywanie tej zasady wywoła zgubną w skutkach bezplanowość, którą wypadnie nazwać rozrzutnością; przestrzeganie zaś jej pozwoli uzyskać planowość w rozporządzaniu funduszami, co nazwiemy oszczędnością.

Nowe sposoby sygnalizacji pożarowej.

Jedną z największych bolączek ochotniczych straży pożarnych jest sprawa sygnalizacji. Wielkomiejskie straże zawodowe posiadają skomplikowane urządzenia, których celem jest skrócić do minimum czas od chwili spostrzeżenia pożaru do chwili wyruszenia straży. Urządzenia te służą do dwóch celów: powiadomienia straży o wybuchu pożaru (sygnalizacja zewnętrzna) i zaalarmowania oddziału (sygnalizacja wewnętrzna).

W artykule niniejszym zajmować się będziemy tym drugim rodzajem sygnalizacji, który dla straży ochotniczych nastęrcza obecnie znaczne trudności. O ile bowiem w strażach zawodowych kwestja sprowadza się do zainstalowania wewnątrz koszar, a więc na niewielkiej przestrzeni, urządzeń alarmowych w postaci dzwonek i lamp elektrycznych, o tyle w strażach ochotniczych, których członkowie mieszkają w znacznym nieraz oddaleniu od remizy, działanie urządzenia alarmowego rozciągać się musi na wielką przestrzeń, o promieniu nieraz kilku kilometrów.

Ze względu na konieczność objęcia tak wielkiej przestrzeni, najczęściej stosowana bywa w strażach ochotniczych sygnalizacja głośna, przy pomocy dzwonek, trąbek, lub syren alarmowych. Sygnalizacja tego rodzaju ma poważne braki, z których największym jest to, że niepotrzebnie alarmuje się oprócz strażaków całą ludność danej miejscowości, co szczególnie w porze nocnej, uważać należy za niepożądane.

Z uwagi na te niedogodności, z jakimi związana jest sygnalizacja głośna, oddawna zaczęto stosować zagranicą inny system alarmowania strażaków, a mianowicie sygnalizację przy pomocy dzwonek elektrycznych, umieszczonych w mieszkaniach strażaków i w warsztatach, w których oni pracują. System ten jednak z uwagi na wielką przestrzeń, na jakiej rozrzucone są punkty które trzeba zaalarmować, jest niezwykle kosztowny, gdyż wymaga wielkiej sieci przewodów, których zarówno założenie, jak i konserwacja, pociąga za sobą ogromne koszty. Dlatego też u nas, gdzie straże rozporządzają szczupłymi

zazwyczaj funduszami, ten system alarmowania jest w większości wypadków niemożliwy do zastosowania.

W tych warunkach z wielką radością powitać należy próby zastosowania do celów sygnalizacji pożarowej nowych zdobyczy z dziedziny radjofonji, które umożliwić nam mogą urządzenie w każdym niewielkim nawet mieście dogodnej, a t. zw. po strażacku cichej sygnalizacji.

Olbrzymie postępy, jakie w ciągu krótkiego stosunkowo czasu poczyniła radjotechnika, oddawna już zwróciły uwagę fachowców pożarniczych, dla których rozwiązanie sprawy sygnalizacji pożarowej stanowiło przedmiot ciągłej troski. Możliwość usunięcia kosztownych sieci przewodów, które dotychczas były największym utrudnieniem w rozpowszechnianiu cichych urządzeń alarmowych, udostępniłaby strażom nawet niezbyt zamożnym posiadanie dobrej sygnalizacji, co przyczyniłoby się znakomicie do zwiększenia sprawności straży.

Nie też dziwnego, że jednym z przedmiotów obrad i pogadek na zjazdach strażackich w ciągu dwóch lat ostatnich, była właśnie sprawa zastosowania radja do sygnalizacji strażackiej. Opierając się na wynikach prac wybitnego znawcy spraw sygnalizacji pożarowej, mjr. inż. G. Fiévé, komendanta straży w Nantes, ujętych w wygłoszonych przez niego referatach na zjazdach rocznych w Deauville w roku 1925 i w St.-Quentin w roku ubiegłym i zasięgnąwszy opinii fachowców w tej dziedzinie, pragnę podzielić się z czytelnikami *Przeglądu Poż.* otrzymanymi informacjami, które, jestem pewien, zainteresują w wysokim stopniu nasze straże.

Zastosowanie radjotelefonu do sygnalizacji strażackiej możliwe jest w dwóch kierunkach: 1) jako środka porozumiewania się pomiędzy centralą i oddziałem, który wyjechał do pożaru, względnie pomiędzy dwoma oddziałami i 2) jako środka do alarmowania strażaków, zamieszkałych poza obrębem koszar. Pierwsze zastosowanie może mieć miejsce w wielkich strażach zawodowych, gdyż urządzenia tego rodzaju, ja-

ko bardzo jeszcze kosztowne, nie są dla mniejszych straży dostępne. U nas w Polsce urządzeń tego typu dotychczas niema, jak jednak słyszałem, straż stołeczna projektuje ich zaprowadzenie w najbliższej przyszłości.

Urządzenie takie polega na umieszczeniu na samochodzie-pogotowiu stacji nadawczo-odbiorczej podobnego typu, jak stacje lotnicze. Takie stacje znajdują się w każdym oddziale straży. Posiadanie tego rodzaju instalacji pozwala porozumieć się w każdej chwili z oddziałem pracującym przy pożarze i oddział ten tą drogą może żądać pomocy, dostarczenia potrzebnych narzędzi, względnie może być powiadomiony o wybuchu pożaru w innym miejscu, o ile zachodzi potrzeba wycofania części sił do nowego pożaru, lub przegrupowania narzędzi. Jak wielkie usługi oddać może posiadanie takich stacji ruchomych, ocenić może każdy komendant straży, który nieraz w podobnych wypadkach się znajdował i wie, jakie następstwa powoduje trudność skomunikowania się przy pomocy telefonów, lub innych środków.


Niestety, wysoka cena (jedna stacja kosztuje obecnie około 10.000 zł.), uniemożliwia szersze rozpowszechnienie się tych pożytecznych urządzeń.

O wiele dostępnejsze jest natomiast inne urządzenie, służące do alarmowania strażaków. Wielkie usługi, jakie instalacja taka może oddać strażom ochotniczym, przy względnie niewysokich jej kosztach, sprawią niewątpliwie, że w najbliższym czasie kwestja rozwiązania tego ważnego zagadnienia, jakim jest dobra sygnalizacja alarmowa, zostanie pomyślnie załatwiona. W szeregach naszych straży ochotniczych znajduje się zapewne pokaźny zastęp radjoamatorów, których ten nowy sposób zastosowania radja żywo zainteresuje. Dlatego też chcę zapoznać czytelników z wynikami dotychczasowymi prac w tym kierunku dokonanych, a to w celu zachęcenia do dalszych usiłowań nad rozwiązaniem tak ciekawego problemu.

Urządzenie sygnalizacyjne, które na zjeździe w St. Quentin zaprezentował inż. Fiévé, składała się z dwóch różnych instalacji, a mianowicie z urządzenia alarmowego i urządzenia do nadawania roz-

kazów w drodze radjofonicznej. Nadawanie sygnałów alarmowych odbywa się przy pomocy aparatu nadawczego, znajdującego się w centrali straży, wzgl. oddziału i aparatów odbiorczych, umieszczonych w mieszkaniach strażaków, lub też w warsztatach, fabrykach i t. p. w których oni pracują. Aparat nadawczy jest to alternator, wysyłający prąd często-zmienny (około 1000 okresów na sekundę) do przewodów sieci oświetleniowej. Prąd ten uruchamia aparaty odbiorcze, które są klaksony elektryczne, zbudowane w ten sposób, że oddziałuje na nie tylko prąd o oznaczonej ilości okresów. Klaksony te włączone są również do sieci oświetleniowej, a więc ustawione mogą być wszędzie, gdzie tylko jest zaprowadzone oświetlenie elektryczne.

Przy pomocy tego nieskomplikowanego urządzenia można, posługując się umówionym kluczem, nadawać w każdej chwili sygnały dźwiękowe i zastąpić w zupełności dotychczas używane instalacje dzwoneków induktorowych, bardzo kosztowne ze względu na niezbędną przy tych urządzeniach specjalną sieć przewodów.

Posiadając to pierwsze urządzenie zasadnicze, można go uzupełnić innym urządzeniem, które pozwoli nam nadawać nie tylko umówione sygnały alarmowe, ale również i dokładniejsze wskazówki i rozkazy przy pomocy radjotelefonu. Instalacja ta jest już nieco bardziej skomplikowana, a co zatem idzie, bardziej kosztowna; w każdym jednak razie o wiele tańsza, niż zwykła instalacja telefoniczna. Składa się ona z aparatu nadawczego, znajdującego się w centrali i małych aparatów odbiorczych, ustawionych bądź to u wszystkich strażaków, bądź też, jeżeli fundusze straży na to nie pozwalają, tylko u oficerów. Urządzenie stacji nadawczej na krótkie fale, o niewielkim zasięgu (w promieniu 2—3 km.) nie wymaga kosztownych instalacji. Tak samo aparaty odbiorcze jedno lub dwulampowe, nastawione nastaje na odpowiednią długość fali, a więc bez urządzeń regulacyjnych, są już obecnie dość tanie, aby straż średnio zasobna mogła je sobie sprawić w dostatecznej ilości.  Mówimy tu o aparatach lampowych, gdyż aparaty detektorowe,

aczkolwiek tańsze i prostsze w użyciu, wymagają o wiele silniejszych stacji nadawczych, co podniosłoby niepomniernie koszt całej instalacji.

Dotychczas trudność zastosowania radjotelefonu do celów sygnalizacyjnych polegała na tem, że aparaty odbiorcze w tego rodzaju urządzeniach muszą być w każdej chwili gotowe do odbierania sygnałów, a więc musiałyby być stale pod prądem. W tych warunkach baterje i lampy zużywałyby się ogromnie szybko i cała instalacja pochłaniałaby ogromne koszty. Rozwiązanie tej trudności w systemie inż. Fiévé jest bardzo proste. Aparat odbiorczy normalnie jest wyłączony; dopiero po nadejściu sygnału alarmowego przy pomocy urządzenia opisanego poprzednio (klaksony), strażak chcąc nawiązać łączność z centralą zdejmuje receptor (zupełnie jak w zwykłym aparacie telefonicznym) i przez to samo włącza prąd z baterji do aparatu, który z tą chwilą zaczy-

na działać i odbiera nadawane z centrali rozkazy.

Urządzenie powyżej opisane może być zastosowane nie tylko do celów alarmowych, ale może służyć również do nadawania komunikatów, pogadanek i t. p.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach dotychczasowy dorobek w dziedzinie zastosowania radja do celów sygnalizacji przeciwpożarowej. Zastanowiłam się teraz wypada nad możliwością zastosowania opisanych wyżej urządzeń w życiu praktycznym. Aczkolwiek bowiem próby przeprowadzone na zjeździe w St. Quentin wypadły bardzo pomyślnie, gdyż przedstawione przez wynalazcę aparaty funkcjonowały bez zarzutu, jak to miał możliwość stwierdzić obecny na tym zjeździe p. insp. Kalinowski, od którego czerpię te wiadomości, jednak przy tego rodzaju urządzeniach zastosowanie praktyczne przyrządów wypracowanych w laboratorjach, natrafia częstokroć na nieoczekiwane trudności.

Jeśli chodzi o drugą część urządzenia, radjotelefoniczną, da się ona zastosować w praktyce bez żadnych trudności. Pewnie nie domagania za to następczy może zastosowanie części pierwszej t. j. urządzenia alarmowego, szczególnie przy większych sieciach przewodów. Duża sieć przewodów posiada bowiem znaczną pojemność i odgrywając rolę kondensatora pochłania prąd często-zmienny, wysyłany przez alternator, skutkiem czego prąd nie dochodzi do odbiorników. Większe zatem sieci przewodów wymagałyby bardzo silnego prądu nadawczego, aby wysyłane sygnały dochodziły z należytą siłą do wszystkich odbiorników. W każdym razie, jeśli chodzi o zainstalowanie gdzieś tego urządzenia, należałoby z całą dokładnością przeprowadzić wyliczenia i zastosować prąd o takiej sile, aby przewyciężyć mógł samoindukcję sieci.

Jeśli uwzględnimy szybkie postępy, jakie radjotechnika czyni z każdym dniem, spodziewać się możemy śmiało, że ostateczne opracowanie systemu sygnalizacyjnego w rodzaju tego, jaki został wyżej opisany nie każe długo na siebie czekać.

Mirad.

Jeśli pragniecie

w okresie poprzedzającym tegoroczny Ogólno-Państwowy Zjazd Straży w Poznaniu **usprawnić szeregi swej drużyny,**

Jeśli dążycie

do zdobycia pierszeństwa na konkursowych zawodach strażackich

To zakupcie **dla wszystkich członków straży**

„Kalendarz Strażactwa Polskiego na rok 1927-y“

który zawiera wszystkie **obowiązujące instrukcje do ćwiczeń.**

Cena z przesyłką Zł. 3.— za egzemplarz. Zamówienia należy kierować do Administracji *Przeglądu Pożarniczego* (Warszawa, ul. Królewska Nr. 23), wpłacając należność zgóry na konto P. K. O. Nr. 235.

WYCHOWANIE FIZYCZNE A STRAŻE

Zawody lekkoatletyczne Straży Pożarnej w Markach.

(pow. Warszawski).

W dniu 3-im maja r. b. odbyły się w Markach, zawody lekkoatletyczne Straży Pożarnej złożone z biegu na 100 metrów, skoku wwyż, skoku wdal i pchnięcia kulą 5,5 klg.

Na ogólną ilość 89 strażaków stanęło do zawodów 24, przyczem nadmienić należy, że Straż w Markach posiada oddziały w Pustelniku i w Zielonce. Sąd stanowili: wice-prezes Okręgowego Związku Straży pow. Warszawskiego p. Edward Mickiewicz, prezes Straży Pożarnej w Markach p. Mateusz Dąbrowski, naczelnik Straży Pożarnej w Markach p. Sudnik Waclaw, sekretarz Zarządu Straży Józef Bieniek, wójt gminy Marki p. Piotr Jędrzejewski, przedstawiciele rady gminnej gminy Marki, członkowie Sejmiku Warszawskiego: pp. Karol Borkowski, i Władysław Klajmic, oraz profesor Wolnej Wszechnicy p. Urbański.

Z 5 nagród ofiarowanych przez prezesa Straży, naczelnika, wójta gminy i członków Sejmiku, Sąd przyznał: I-szą nagrodę: Sommerfeldowi Aleksandrowi, pomocnikowi gospodarza Straży (48 punktów), II-ą nagrodę: strażakowi Ambroziakowi Ludwikowi (46 p.) i III-cią nagrodę: Werczyńskiemu Stanisławowi, trębaczowi Straży (45 p.), IV-tą nagrodę: strażakowi Jabłońskiemu Stanisławowi (43 p.), i V-tą nagrodę strażakowi Ziółkowskiemu Czesławowi (43 p.). Nadto wszyscy biorący udział otrzymali odpowiednie dyplomy podpisane przez członków Sądu. Wyróżniające dyplomy oprócz wymienionych 5-ciu, otrzymali: adjutant Straży Eugenjusz Szydłowski (42 p.), strażak Malinowski Leon (41 p.), plutonowy Wojcieszekiewicz Marjan (40 p.), strażak Faryński Ludwik (40 p.), sekcyjny Kowalski Kazimierz (40 p.), sierżant Szubko Stanisław (40 p.).

Zawody były próbą sprawności fizycznej Oddziału 1-go Straży Mareckiej. W poszczególnych zawo-

dach osiągnięto przeciętne wyniki następujące: w skoku wwyż: strażak Werczyński Stanisław i Jabłoński Stanisław (1.10 mtr.), w skoku wdal plutonowy Wojcieszekiewicz Marjan (3.80 mtr.), w biegu na 100 mtr. strażak Ambroziak Ludwik, trębacz Werczyński Stanisław, pomocnik gospodarza Sommerfeld Aleksander i adjutant Straży Szydłowski Eugenjusz (przeciętnie po 13 sek.); w pchnięciu kulą 5,5 klg. Sommerfeld Aleksander osiągnął 9,85 mtr.

Z prawdziwym uznaniem podkreślić należy fakt tak wydatnego zainteresowania się zawodami ze strony przedstawicieli samorządu gminnego i powiatowego.

Samorząd gminy Marki, wójt, przedstawiciele Sejmiku Warszawskiego dali przykład innym gminom i sejmikom, jak należy osobiście popierać prace nad fizycznym usprawnianiem społeczeństwa.

Przysposobienie wojskowe w woj. Kieleckiem.

Do Wojewódzkiego Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Kielcach.

Rozważając możliwość ożywienia akcji przysposobienia wojskowego wśród Straży Pożarnych, nasuwa nam się myśl rozciągnięcia przykładu zastosowanego w powiecie częstochowskim — na całe województwo.

Zamiast wysyłania instruktora do poszczególnych miejscowości, w których w zależności od różnych względów, frekwencja na ćwiczeniach bywa rozmaita, a najczęściej niedostateczna, przyczem schodzą się coraz to inni członkowie, — proponujemy zorganizowanie w trzech (3) rejonach każdego powiatu — tygodniowego lub 10-dniowego kursu, podczas którego słuchacze byłiby skoszarowani.

Sądzimy, że intensywna praca przez ten czas, pozwoliłaby na przeprowadzenie całkowitego programu i zastąpiłaby częste odrywanie ludzi od ich zajęć zawo-

dowych, oraz dałaby [lepsze rezultaty wyszkolenia.

Na koszty związane ze skoszarowaniem, wyżywieniem i przejazdem uczestników, należałoby wyjednać odpowiednie kredyty w sejmikach i magistratach.

Plan zorganizowania tych kursów możnaby tak ułożyć, że personel instrukcyjny z innych powiatów mógłby być delegowany do pomocy na dany rejon.

Przedkładając do decyzji nasz wniosek, prosimy o powiadomienie nas, czy jest on celowy i możliwy do zrealizowania.

Czołem!

J. Kon

Prezes Zarządu Związku.

J. Drzewiecki,
Inspektor Związku.

Podziękowanie za pracę na polu przysposob. wojskowego dla draha insp. J. Drzewieckiego.

Inspektor Zw. Straży Pożarnych woj. Kieleckiego druh Józef Drzewiecki otrzymał od przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Przysposob. Wojsk. i Wych. Fizycznego w Kielcach p. generała Łuczyńskiego następujące pismo.

Do J. W. Pana Inspektora Straży Pożarnych woj. Kieleckiego J. Drzewieckiego w Sosnowcu.

Pozwalam sobie w imieniu Komitetu Wojewódzkiego podziękować Szanownemu Panu Inspektorowi za chętnie i pełne zamiętowania propagowanie idei przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w podległych Mu strażach pożarnych.

Sądzę, że należycie postawienie tej sprawy w ośrodkach straży pożarnych w wielkim stopniu przyczyni się do przeniknięcia tych idei w ogół społeczeństwa.

Pozostaję z należnym szacunkiem.

Przewodniczący Wojew. Kom.
P. W. i W. F.

(—) Łuczyński
Generał brygady.

GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAZY POŻARNYCH RZECZYPOSP. POLSKIEJ

DZIAŁ URZĘDOWY



Posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku.

Na odbytem w dniu 9-ym maja r. b. w Warszawie posiedzeniu Rady Naczelnej Głównego Związku przyjęto na wstępie do wiadomości sprawozdanie z działalności Głównego Związku w roku 1926-ym (Sprawozdanie to zamieścimy w następnym numerze *Przeglądu Pożar.*—Przyp. Red.).

Następnie rozpatrywano i zatwierdzono preliminarz budżetowy na rok 1927/8, to jest od dnia 1-go kwietnia 1927 r. do dnia 31-go marca 1928-go roku. Preliminarz ten, zamykający się po obu stronach sumą Zł. 163.000 przewiduje w wydatkach: a) na koszty rozjazdów członków Zarządu, wyjazdy zagranicę, reprezentacje Zł. 14.100; b) na utrzymanie biura Gł. Związku (naczelnika, 2-ch inspektorów, 2-ch st. instruktorów, 1 aspiranta, 2-ch sił biurowych i woźnego, wraz z wydatkami na umundurowanie i na Kasę Chorych Zł. 60.050; c) na koszty rozjazdów personelu biurowego Zł. 6.600; d) na lokal, światło, ruchomości, porto i materiały piśmienne Zł. 17.500; e) na koszty rozjazdów członków komisji Zł. 7.000; f) na przeprowadzanie kursów pożarniczych (instruktorskiego, doksztalającego i kursów dla kolejowych straży pożarnych) Zł. 16.600; g) na rysunki, modele i próby Zł. 2.000; h) na fundusz budowy siedziby Gł. Związku i Szkoły Pożarniczej Zł. 3.000; i) na znaki, odznaczenia, druki, pomoce naukowe i t. p. Zł. 30.150; j) na różne inne wydatki (koszty statystyki, bibliotekę) Zł. 6.000.

Na pokrycie tych wydatków przewidywane jest osiągnięcie następujących sum: a) ze składek członkowskich Zł. 5.000; b) z zasiłków od: Polskiej Dyr. Ub. Wzaj., Zrzeszenia Tow. Ub., Kraj. Ub.

Ogniewego w Poznaniu i Pomorskiego Stow. Ub. w Toruniu Zł. 107.000; c) za przeprowadzone ekspertyzy narzędzi Zł. 6.000; d) zwrot kosztów za kursy pożarnicze Zł. 7.000; e) ze sprzedaży znaków, odznaczeń, druków, legitymacji, pomocy naukowych i t. p. Zł. 38.000.

Program działalności Gł. Związku, który zamieszczamy poniżej, odczytał naczelnik J. Sztromajer. Nad tym programem wyłoniła się dyskusja, podczas której podniesiono kwestje dotyczące prac w zakresie przysposobienia wojskowego, przyczem przyjęto wniosek prezesa Zarządu Zw. Warszawskiego S. Okulicza, że prace przysp. wojsk. i wych. fiz. prowadzone będą *przy wydatnym współudziale inspektorów i instruktorów pożarnictwa*, a nie, jak to uwzględniono w programie, *przez inspektorów i instruktorów*.

Do programu działalności zgłosił p. insp. A. Kalinowski w imieniu Związku woj. Krakowskiego następujące życzenia: 1) Podjęcia przez Gł. Związek sprawy ubezpieczenia koni. 2) Utworzenia kasy pośmiertnej dla ogółu strażactwa. 3) Utworzenia kasy zapomogowej dla członków korpusu inspekcyjnego. 4) Wydania regulaminu służbowego dla związkowych straży pożarnych, jako uzupełnienia do statutu Związków Okręgowych. 5) Delegowania oficerów korpusu inspekcyjnego na praktykę zagranicę i w celu badania specjalnych zagadnień i 6) Ogłaszania drukiem doświadczeń w zakresie techniki i organizacji pożarnictwa.

Sprawę ubezpieczenia koni postanowiono podjąć, zapraszając jednocześnie do współpracy w tym zakresie z zarządem p. radcę Jagodzińskiego z Poznania—dyrek-

tora Krajowego Ubezpieczenia Ogniewego, przy którym istnieje kasa ubezpieczenia koni używanych do służby pożarnej w woj. Poznańskim.

Po referacie p. inż. S. Arczyńskiego przyjęto w trzecim czytaniu projekt nowego statutu Głównego Związku, opracowany przez komisję organizacyjno-regulaminową. Wprowadzone do statutu Gł. Związku poprawki będą zatwierdzone przez tegoroczny ogólnopanstwowy zjazd w Poznaniu, w jednym przeto z następnymi numerami *Przeglądu Poż.* omówimy czem się różni projekt nowego statutu od obecnie obowiązującego.

Resztę posiedzenia wypełniła sprawa przyjęcia do Głównego Związku niedawno powstałego Związku Wyższych Funkcjonariuszy Straży Zawodowych i Korpusu Inspekcyjnego Głównego Związku. Po dłuższej dyskusji postanowiono sprawę tę odroczyć do następnego posiedzenia.

Posiedzenie Rady Naczelnej trwało od godz. 16-ej min. 30 do godz. 21-ej min. 30, a uczestniczyli w nim członkowie Rady pp.: prezes Gł. Związku Z. Chormański, vice-prezes K. Rzepecki z Poznania, prezes K. Matusiak z Bielska, prezes S. Okulicz z Warszawy, prezes J. Kon z Częstochowy, prezes W. Tyszko z Białegostoku, inż. T. Brzozowski z Łodzi, inż. S. Arczyński z Warszawy, inż. J. Tuliszkowski z Warszawy, kom. M. Waligóra z Wilna, kom. Mesner z Łucka, dr. Łazowski przedstawiciel P. D. U. W., radca Jagodziński przedst. Krajowego Ub. Ogn. w Poznaniu, dyr. Witowski — przedst. Pomorskiego Stow. Ubezpiecz., delegat Małopolskiego Związku Straży Łysakowski. Związek Krakowski reprezentował insp. A. Kalinow-

ski. Z ramienia Związku Wyszszych Funkcjonariuszy Straży zawodowych i Korpusu Inspekcyjnego obecni byli kom. Straży Warszawskiej I. Prokopp i kom. Straży Bydgoskiej J. Milewski. W charakterze gości byli obecni: insp. J. Drzewiecki, insp. M. Radwan, insp. E. Rusiecki, insp. J. Lisowski, st. instr. Voelpel, st. instr. J. Łuczyński i red. S. Pągowski.

PROGRAM DZIAŁALNOŚCI Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. na rok 1927/28-y.

Rada Naczelna.

Intensywna praca komisji oraz sprawy ogólne strażactwa wymagać będą częstego zwoływania Rady Naczelnej w celu zatwierdzenia zgłoszonych przez komisje i biuro prac. Posiedzenia Rady Naczelnej winny się zatem odbywać przynajmniej raz na kwartał, w terminach ustalanych każdorazowo przez Zarząd Gł. Związku.

Zarząd Główny.

Dla należytego funkcjonowania organizacji strażackiej, oraz ze względu na proponowane rozszerzenie w statucie kompetencji Zarządu Gł. Związku — posiedzenia Zarządu winny się odbywać przynajmniej raz na miesiąc. Sprawy bardzo ważne natury ogólnej, niecierpiące zwłoki muszą być załatwiane na plenum Zarządu.

Prasa i propaganda

O pracach strażactwa, zrzeszonego w Gł. Związku Straży Pożarnych, winno być jaknajdokładniej informowane całe społeczeństwo. W tym celu należy nawiązać ścisły kontakt z prasą za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.). Dotychczas bowiem pod tym względem nie zostało nic zrobione, a brak kontaktu z prasą nie pozwala popularyzować w dostatecznym stopniu idei strażackiej wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Związki zagraniczne.

W celu utrzymania kontaktu ze Związkami zagranicznymi konieczne jest wzięcie udziału oficjalnych delegacji Gł. Związku w uroczystościach i zjazdach Zw.

zagranicznych. Również należy zaprosić przedstawicieli zaprzyjanych Zw. zagranicznych na III Ogólno-Państwowy Zjazd Straży Pożarnych w Poznaniu. Aktualna jest również sprawa współpracy Gł. Związku w Zjednoczeniu Słowiańskich Straży Pożarnych, którego prezes i naczelnik Gł. Związku są vice-prezesami.

Statystyka.

Zapoczątkowane w roku ubiegłym prace nad zgrupowaniem materiałów statystycznych zostaną ukończone w ciągu r. 1927/28. Wykresy zaś statystyczne i odpowiednie tablice, dotyczące rozwoju Związków Straży opracowane zostaną już na wystawę przeciwpożarową, która ma się odbyć w dniach od 22 do 29 czerwca 1927 r. Nadto należy opracować wzory statystyczne co do ilości i rodzaju pożarów, gdyż w tym kierunku władze Związku nic jeszcze nie zrobiły.

Ubezpieczenie strażaków.

Istniejąca przy P. D. U. W. Kasa Strażacka pod każdym względem zasługuje na poparcie Gł. Związku. Według art. 2 Regulaminu Kasy, ze świadczeń Kasy korzystać mogą tylko te strażę, które wykazują się należeniem do Gł. Związku Straży Poż. R. P. Artykuł ten ma wielkie znaczenie dla Gł. Związku, jako rygor, zmuszający strażę pożarną do zrzeszania się. W roku bieżącym wydać należy specjalne zarządzenie, zmierzające do pozbawienia prawa korzystania ze świadczeń Kasy strażę niezwiązkowych.

Biuro Gł. Związku poczyni starania, celem rozszerzenia zakresu paragrafów gdzie mowa o wypłaceniu świadczeń Kasy na skutek wypadków, związkanych bezpośrednio z pełnieniem służby strażackiej. Chodzi tu mianowicie o wciągnięcie pod odpowiedni paragraf świadczeń Kasy na wypadek choroby ubezpieczonego strażaka, związanej z pełnieniem służby strażackiej.

Prace kulturalno-oświatowe.

Jedną z zaniedbanych dotychczas gałęzi prac w strażach jest praca kulturalno-oświatowa.

Należy poczynić starania w kierunku dania możliwości strażom korzystania bezpłatnie, względnie za niewielkiem wynagrodzeniem, ze wskazówek fachowych i orga-

nizacyjnych, przy urządzaniu imprez kulturalno-oświatowych.

Również aktualna jest sprawa szkolenia i organizowania orkiestr strażackich, które niejednokrotnie są bardzo poważnym źródłem dochodów straży. Fundusze Gł. Związku nie pozwalają narazie na utrzymanie instruktora specjalisty, to też sprawy te należałoby oddać instytucjom do tego powołanym, przyczem Gł. Związek musi sobie zagwarantować prawo kontrolowania tych prac na terenie straży.

Siedziba Głównego Związku.

Organizacja tak potężna, jaką jest Gł. Związek, winna posiadać własną siedzibę. W roku bieżącym władze Gł. Związku kontynuować będą starania o zamianę proponowanego placu pod budowę gmachu na inny plac położony w lepszym punkcie.

Koszty związane z budową własnego gmachu winny znaleźć swój wyraz w budżecie nadzwyczajnym, przy współpracy specjalnej Komisji. W sprawie tej należy wydać odezwę do Związków i straży pożarnych, instytucji samorządowych, ubezpieczeniowych, władz państwowych—o składanie na ten cel datków. Równocześnie należy poczynić starania w państwowych instytucjach bankowych o uzyskanie odpowiednich kredytów.

Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne.

Jednym z ważniejszych bodaj zagadnień pracy w strażach jest sprawa przysposobienia wojsk. i wych. fizycznego. Prądy jakie coraz przyjmują szersze rozmiary w życiu społeczeństwa, znalazły bardzo podatny grunt na terenie ochotniczych straży pożarnych. Prace przysp. wojsk. i wychow. fizyczn. nie ujęte dotąd w żaden system, wymagają bacznej uwagi ze strony władz Związku.

System i program prac przysp. wojsk. i wychow. fizycz. opracowany być musi w porozumieniu Gł. Związku z M. S. Wojsk. Dążyć należy, ażeby prace te prowadzone były w strażach przy wydatnym współudziale naszych instruktorów. Oficerowie instrukcyjni poszczególnych garnizonów udzielać winni jedynie fachowych wskazówek.

W celu wyszkolenia odpowiednich kadr instruktorów przysp.

wojsk. i wychow. fizycz. dla straży pożarnych, zamierzone jest urządzenie w porozumieniu z Min. S. Wojsk. 2-ch kursów 6-tygodniowych w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu. Przysp. wojsk. i wych. fizycz. w strażach pożarnych winno iść naprzód narówni z fachowym szkoleniem drużyn. Jest to praca na przeciąg kilku lat.

W celu wzbudzenia większego zainteresowania straży tą dziedziną pracy należy zorganizować okręgowe, wojewódzkie i ogólnopństwowe zawody przysp. wojsk. i wych. fizycz. dla straży pożarnych. Odpowiedni regulamin zawodów p. w. i w. f. o nagrodę przechodnią Gł. Związku został już przez biuro opracowany i zatwierdzony przez Komisję Techniczną i Zarząd Główny i przedłożony zostanie do zatwierdzenia Radzie Naczelnej Gł. Związku Straży Pożarnych R. P.

Prace Komisji Organizacyjno-Regulaminowej.

Sprawą najważniejszą bodaj, którą ma przed sobą w bieżącym okresie komisja organizacyjno-regulaminowa jest opracowanie projektu ustawy przeciwpożarowej. W sprawie tej należy zastosować następującą metodę pracy: komisja ustali ogólne zasady, na których opierać się ma ustawa, a w szczególności: zakres poszczególnych organów samorządowych, stosunek straży do samorządów i władz państwowych, rolę związków w organizowaniu obrony przeciwpożarowej, finansowe zaopatrzenie straży i związków, świadczenia ludności na rzecz obrony przeciwpożarowej, t. zn. świadczenia osobiste (udział w strażach i przymus służby strażackiej), świadczenia podwodowe i t. p.

Po ustaleniu tych ogólnych wytycznych i po zatwierdzeniu ich przez władze Głównego Związku, biuro przystąpi do szczegółowego opracowania szkicu ustawy, który po zatwierdzeniu ostatecznym przez Radę Naczelną zostanie powierzony do definitywnego sformułowania i ujęcia w paragrafy specjalistom prawnikom, poczem gotowy już projekt przedłożony zostanie władzom państwowym.

Oprócz powyższej sprawy Komisja zajmować się będzie w dalszym ciągu pracami nad reorganizacją ustroju Związków, a w

szczególności zmianą statutu wzorowego związków wojewódzkich, okręgowych i opracowaniem regulaminów do tych statutów, których brak dotychczas daje się uczuć już oddawna.

W kierunku wykończenia organizacji związkowej Komisja winna wypracować szczegółową instrukcję o organizacji i funkcjonowaniu: Głównego Związku, Związków Wojewódzkich i Okręgów.

Jedną z najpilniejszych spraw jest opracowanie pragmatyki służbowej dla Korpusu Inspekcyjnego, któraby uregulowała sprawę praw i obowiązków oficerów Korpusu Inspekcyjnego, nie ujętą dotychczas w żadne stałe normy.

Konieczne jest również opracowanie zmian statutu wzorowego dla straży, oraz opartego na tym statucie regulaminu służby wewnętrznej.

Prace Głównego Związku. W dziale organizacyjnym.

W roku bieżącym planuje się przeprowadzenie lustracji wszystkich Związków Wojewódzkich, oraz inspekcji tych Związków, które mają poważniejsze trudności organizacyjne.

Przy okazji lustracji i inspekcji, a również i niezależnie od nich załatwić należy w roku bieżącym szereg ważniejszych spraw organizacyjnych, z których wymienić należy: uregulowanie stosunków Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie do Związków na terenie Małopolski, uregulowanie sprawy województwa Tarnopolskiego, bądźto przez zorganizowanie tam samodzielnego Związku, bądź też przez utworzenie na okres przejściowy inspektoratu, zależnego od Małopolskiego Związku, wreszcie uregulowanie stosunków z Małopolskiem Towarzystwem Rolniczym.

W zakresie prac na kolejach projektuje się utworzenie komisji przeciwpożarowych przy Ministerstwie Komunikacji i przy poszczególnych dyrekcjach kolejowych celem ujęcia w system współpracy z władzami kolejowymi.

W dalszym ciągu przeprowadzić należy lustracje obiektów kolejowych celem skompletowania wiadomości o stanie zaopatrzenia poszczególnych stacji w sprzęt pożarniczy i wypracowania na tej podstawie planów inwestycyjnych, które stanowią

będą podstawę do dalszego zaopatrywania straży kolejowych i stacji. W porozumieniu z władzami kolejowymi przeprowadzone zostaną kursy dla dowódców kolejowych drużyn we wszystkich dyrekcjach. Pierwszy taki kurs odbędzie się w Warszawie, przyczem na otwarciu kursu obecny będzie prawdopodobnie minister kolei, który pragnie zaznajomić się ze sprawą obrony przeciwpożarowej na kolejach.

W dziale technicznym:

Przewiduje się urządzenie ekspertyz narzędzi na wniosek producentów lub zakupujących, oraz udzielanie porad technicznych.

W zakresie spraw technicznych zamierzone jest: 1) ustalenie norm technicznych dla narzędzi podstawowych, 2) przeprowadzenie prób i doświadczeń z narzędziami.

W zakresie wyszkolenia zamierzone jest opracowanie następujących regulaminów: 1) regulaminu wyszkolenia straży, 2) sygnalizacji tonowej, 3) reszty instrukcyj do ćwiczeń, 4) części technicznej regulaminu służby wewnętrznej Związków.

Nadto projektowane jest przeprowadzenie następujących kursów: 1) Uzupełniającego kursu dla instruktorów, 2) kursów dla drużyn kolejowych.

Sprawy te jako najbardziej pilne muszą być w roku 1927/28 załatwione. Ustalenie norm technicznych i formy narzędzi nie tylko ułatwi produkcję i da możliwość wywierania pewnego wpływu na produkowanie narzędzi odpowiednich do potrzeb straży. Komisja pracować będzie w kierunku ustalenia najodpowiedniejszego dla naszych straży pożarnych typu sikawki automobilowej, oraz motorowej przenośnej.

Wyszkolenie straży, najważniejszy czynnik jej wartości bojowej, dziś opiera się na regulaminach różnorodnych kursów, zupełnie się niewiążących, o ile rozchodzi się o czynniki kierownicze w strażach, natomiast wyszkolenie drużyn pozostawione jest w sferze zupełnej dowolności. Niezbędne jest ujęcie wyszkolenia w pewien system i danie czynnikiem, jakie je prowadzą, możliwie szczegółowych materiałów, zarówno co do metod, jak i techniki pracy.

Opracowanie jednolitej sygnalizacji tonowej podniesie wartość bojową straży.

Praca nad instrukcjami do ćwiczeń rozpoczęta w roku 1924 będzie ukończona w roku 1927/28.

Regulamin służby wewnętrznej Związków, opracowany przez Komisję Organizacyjno-Regulaminową, w dziale organizacji i wy-

szkolenia straży opracuje Główna Komisja Techniczna.

W dziale wydawnictw.

Przewiduje się wydanie przez Gł. Związek: a) uzupełnionego Regulaminu Umundurowania, b) zatwierdzonej instrukcji ćwiczebnej, c) jednolitej legitymacji członkowskiej, d) statutów i regulaminów, e) wykonanie ry-

sunków narzędzi różnych typów i sporządzenie odbitek w celu dostarczenia ich Związkom.

Przy obrocie znaków i medali przewidziano na rok 1927/28 zwiększenie zapotrzebowania o 50%, wobec czego zamierzone jest wykonanie: około 6.000 różnych znaków i medali oraz około 17.000 szt. dyplomów i zaświadczeń.

Listy do Redakcji.

Od p. Karola Rzepeckiego, prezesa Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych w Poznaniu otrzymujemy następujące pismo.

SZAN. PANIE REDAKTORZE!

W numerze 17-ym „Przeglądu Pożarniczego” z dnia 1-go maja r. b., w opisie Walnego Zgromadzenia Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych wyczytałem Pańskie „poważne zastrzeżenie” co do końcowej części mego przemówienia. Mianowicie twierdzi Szan. Pan, że:

1) poruszone zostały kwestje związane z działalnością pewnych ugrupowań politycznych na terenie Wielkopolski,

2) że wysunięte zostały oskarżenia wobec jednej z partji politycznych,

3) że poruszona kwestja wybiegła poza apolityczny charakter strażactwa i była niezgodną z jego ideologją,

4) że sporne sprawy polityczne nie mogą być w żadnym razie przedmiotem przemówień w zespołach strażackich.

Zaznaczam z całym naciskiem, że zasadę zawartą w powyższym punkcie 4-tym uznaję bez zastrzeżeń i przez całe pięć lat mego urzędowania jako prezes Rady i Zarządu Związku zasadę

te przestrzegam i nadal przestrzegać zamierzam.

Uważałem atoli za swój obowiązek przestrzedz Delegatów „Straży” przed niebezpieczeństwem, które im grozi przeto, iż od roku pcha się na teren Wielkopolski pewna organizacja „apolityczna” — tak jak Strażactwo — należąca do zrzeszeń „Przysposobienia Wojskowego”, której charakter i metody postępowania wzbudzają poważne, uzasadnione obawy, iż może ona rozbić zwarte dotąd nasze strażackie drużyny. Jako jeden z argumentów i dowodów wymienitem „tajny rozkaz” z lipca 1926 r. pewnej partji politycznej, która w rozkazie tym poucza członków, jak mają opanowywać względnie rozbić ową organizację przysposobienia wojskowego, aby mieć w swem pewnym ręku broń, mogącą się przydać w sposobnej chwili. Poza tem nie występowałem przeciwko owej partji politycznej ani żadnej innej i uważam, iż znając doskonale tutejsze prądy i stosunki spełniłem tylko nieodzowny mój obowiązek, dbając o zachowanie nadal solidarności i karności strażackiej w naszym Związku.

Łączę wyrazy poważania.

Karol Rzepecki

prezes Zarządu Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych.

to wieś Krzcin, a teren działalności rozciągnięto na miejscowości: Krzcin, Przewłoka, Kępa, Zarudcze, Radoważ, Łukowiec i Skrzypaczowice. Składkę ustalono na 3 złote, a dla członków czynnych 1½ zł. — Poza tem postanowiono opodatkować gospodarstwa po 2 zł. Składkę ma zebrać sołtys i wpłacić do miejscowej kasy.

Do Zarządu wybrano pp.: W. Florasa, M. Bokwę, W. Wroczkę, M. Podczaskiego, H. Bochniewicza, W. Ziółkowskiego; na naczelnika — A. Skroka, zastępcę naczelnika — W. Szczepaniaka, gospodarza — J. Krzyszcza; do Komisji Rewizyjnej: M. Golańskiego, W. Fornala, na zastępców: Józefa Skroka, Jana Skroka i St. Skroka. Nowoobрани Zarząd zebranie upoważniło do nabycia niezbędnych narzędzi przeciwpożarowych w miarę posiadania środków i poleciło mu wystosowanie do miejscowej Rady Gminnej podziękowanie za wstawienie do budżetu gminnego na rok 1927/28, odpowiedniej kwoty na kupno sikawki. W końcu postanowiono powiadomić p. Starostę o utworzeniu nowej placówki z prośbą o jej rejestrację.

Pożar w Cewkowie.

W 19/XI 1926 r. o godz. 17-jej zaalarmowano Straż w Łukowej z powodu widocznego od strony południowej pożaru. W przekonaniu, że pali się wieś Babice położona o 3 klm. na południe, — Straż wyruszyła na pomoc w komplecie i z całym posiadanym taborem.

Po przejechaniu góry dzielącej wyż. wym. wsie zobaczono, że Babice się nie palą, a pożar jest dalej. Zmieniono więc konie i już w ciemności dotarto do odległego o 16 klm. Cewkowa w którym wybuchł pożar.



Ochotnicza Straż Pożarna w Krzcinie.

(pow. Radomski.)

Dnia 19 marca r. b. w Krzcinie, w obecności 35 gospodarzy odbyło się zebranie, na którym zapadła po obszernej dyskusji jednomyślna uchwała założenia

Ochotniczej Straży Pożarnej. Postanowiono otworzyć na zebraniu listę kandydatów na członków przyszłej placówki biorąc od każdego członka specjalną deklarację.

Za siedzibę organizacji przyję-



Ochotnicza Straż Pożarna w Łukowej (pow. Biłgorajski). Siedzą od lewej strony: oddziałowy S. Maško, gospodarz J. Paszko, naczelnik P. Adamiec, zast. nac. J. Malawski, oddziałowy A. Czaporowski oraz przodownik Peć.

W chwili przybycia Straży stało już w ogniu przeszło 30 zabudowań i obecne były, — prócz dwóch miejscowych oddziałów, — Straże z Dzikowa i Moszczenicy.

Akcją ratowniczą kierował komendant posterunku Policji Państwowej z Dzikowa Starego przodownik Zagórski, który po przybyciu Straży z Łukowej oddał kierownictwo całą akcją w ręce naczelnika P. Adamca.

W dalszym ciągu akcji p. przodownik Zagórski energicznie kierował dostawą wody do sikawek z pomocą ludności cywilnej, która b. chętnie zgłaszała się do pomocy.

Pożar zlokalizowano przez obstawienie 7-ma sikawkami południowo-zachodniej strony wsi, gdzie ogień zagrażał większym kompleksom zabudowań oraz licznym stogom siana i słomy.

Akcja przy ogniu trwała od godz. 19-ej do 2-ej w nocy t. j. 7 godzin.

Po ugaszeniu pożaru i zabezpieczeniu pogorzeliska, wójt miejscowy — o g. 3-ej w nocy zorganizował dla Straży posiłek i w serdecznych słowach, — wobec licznie zebranej ludności, — podziękował Łukowskiej Straży za trud i poświęcenia, poczem Straż odjechała wozami do domu.

Jak się dowiadujemy Władze Policji Państwowej woj. Lwowskiego, złożyły za pośrednictwem komendanta posterunku Policji Państw. w Dzikowie Starym (pow.

Lubaczowski) wyrazy uznania i podziękowanie zarówno druhowi naczelnikowi Adamcowi, jak też i Straży Łukowskiej za tak dzielną, energiczną i pełną poświęcenia akcję ratunkową. Powyższe podziękowanie zostało podane do publicznej wiadomości na zebraniu Rady Gminnej.

P.

Och. Straż. Pożarna w Czarnowie-Plewniaku

(pow. Błoński).

W dniu 26/IX 1926 r. została założona Och. Str. Poż. w Czarnowie-Plewniaku. Pomógł do jej zorganizowania Zarząd Och. Str. Poż. w Lesznie. Na pierwszym organizacyjnym zebraniu wybrano Zarząd, któremu z ca. em. zaufaniem powierzono organizację Straży. Dla Zarządu rozpoczęła się praca ciężka, praca od której zależało uczynić tę nową organizację żywą.

Trudne to było narazie, gdyż na przeszkodzie stał brak kapitału. Mimo jednak ciężkich warunków materialnych wsi, do kasy straży wpłynęło tyle, że można było nabyć najniezbędniejsze narzędzia.

Już 5/X 1926 r. zakupiono umundurowanie dla strażaków, oraz sikawkę. Rachunek wynosił 1.563 zł. 50 gr. w kasie było 538 zł. Wobec niemożności uregulowania rachunku sikawka pozostała w fabryce.

Zarząd stanął teraz wobec wielkiej trudności — zdobycia pieniędzy, aby móc jaknajszybciej osiąść sikawkę.

Zarząd zwracał się piśmiennie do Tow. Ubez. Wzaj. oraz do Wydziału Pow. Błońskiego z prośbą o zasilenie nowoorganizowanej straży, a także do Zw. Okr. Błońskiego z prośbą o poparcie tutejszej Straży u powyższych instytucyj.

Dzięki tym instytucjom, oraz gminie Radzików dług został spłacony — pozostałe 200 zł. Zarząd wpłacił z własnej kasy przy odbiorze sikawki.

Następnie obstalowano 23 bluzy dla strażaków, również i dzwonki alarmowe widnieją na całym obwodzie tutejszej Straży. Źródłem dochodu były składki członkowskie, oraz zabawy, urządzone dla strażaków; przyniosły one znaczny dochód — bo 409 zł. 84 gr. Dorobkiem Zarządu w okresie sprawozdawczym było umundurowanie oraz częściowe wyćwiczenie 23 ludzi, a także zakupienie sikawki.

Wiele jeszcze pracy i kłopotów tak moralnych jak i materialnych zarząd będzie musiał ponieść, zanim Straż tutejsza stanie na wysokości tak zaszczytnego zadania, jakim jest organizacja Och. Str. Poż. Straż wierzy jednak w zrozumienie i dobre chęci mieszkańców obwodu tutejszej Straży.

S. Zelmanówna.

Ochotnicza Straż Pożarna w Klewaniu

(woj. Wołyńskie).

W dniu 20 marca r. b. odbyło się walne zebranie członków O. S. P. osady Klewań, na które to zebranie przybyło 30 osób. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Zarządu Straży Druha Michała Koprowskiego, Zgromadzenie wybrało na przewodniczącego członka wspierającego Straży p. Juljana Mazurkiewicza, który ze swej strony na assessorów zaprosił również członków popierających pp. inżyniera Władysława Niemiryca, inspektora prywatnego T-wa Ubezpieczeń „Polonia” i Włodzimierza Iwanowa; z czynnych zaś członków druhów: Włodzimierza Miedwiedowskiego i Henryka Szota jako sekretarza. Pierwszy przemawiał prezes Zarządu druh Koprowski, który ujął całokształt pracy organizacyjnej Zarządu od chwili założe-

nia placówki, to jest od dnia 2/X 1925 roku, aż do stycznia r. b., kreśląc historję powstania Straży w Klewaniu, jej rozwój i stan obecny.

Sprawozdanie z akcji ratunkowej złożył naczelnik druh Surzycki, poczem członek Komisji Rewizyjnej druh Krochmaluk odczytał protokół z dokonanej rewizji działalności Zarządu. Po zakończeniu dyskusji zebrani wyrazili Zarządowi uznanie za owocną pracę, udzielając mu absolutorjum. Do nowego Zarządu wybrani zostali pp.: Miedwiedowski, Iwanow i Mazurkiewicz; do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: inżynier Niemirycz, Krochmaluk, Mielnicki i jako ich zastępcy pp.: A. Hajduk i P. Wójtowicz. Zastępcą naczelnika został druh Niczke.

Po zatwierdzeniu budżetu na rok bieżący, przyjęto wnioski zwrócenia się do gminy o zapomogę pieniężną dla Straży, oraz do Zarządu lasów państwowych w Łucku o udzielenie Straży działki lasu na urządzenie parku spacerowego i wybudowanie remizy.

Na zakończenie Walne Zebranie postanowiło powołać w uznaniu zasług położonych dla miejscowej straży na członków honorowych p. dr. Karola Balińskiego, udzielającego bezinteresownie

**POZNAŃSKI ZAKŁAD
HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH
JULIAN ZIMNISZ**

**POZNAŃ, ul. 27 Grudnia 16.
I piętro (dom ogrodowy).**

WYKONYWUJE SZTANDARY, CHORAGWIE, ORNATY, KAPY ORAZ WSZELKIE ROBOTY ARTYSTYCZNE WCHODZĄCE W ZAKRES HAFTÓW KOŚCIELNYCH. **SZTANDARY DLA STRAŻY POJARNYCH** WYKONYWUJE SIĘ WEDŁUG ŚCISŁYCH PRZEPISÓW. WIELKI WYBÓR KIELICHÓW I MONSTRANCI ORAZ OBRAZÓW OLEJNYCH.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE. CENY PRZYSTĘPNE.

**Adres telegraficz. „RĘCZNOHAFT“
Tel. 25-36.**

Straży pomieszczenia w swym sanatorjum, gdzie urządzano dochodowe imprezy i naczelnika d-ha Surzyckiego, zawiadawcę stacji Klewań, za poniesione zasługi na polu organizacyjnym.

**Zjazd naczelników Str. Pożarnych
Związku Białostockiego.**

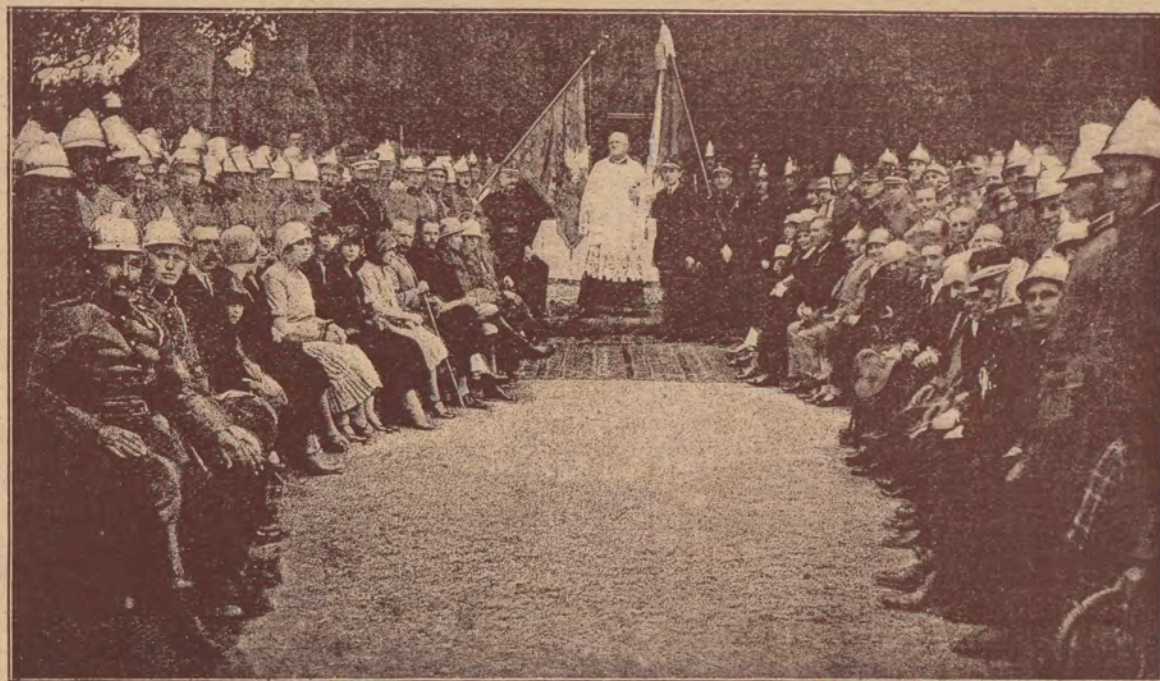
Dnia 27 marca r. b. odbył się w Białymstoku zjazd naczelników Straży Pożarnych z terenu województwa Białostockiego. Przedmiotem obrad zjazdu były sprawy organizacyjne, a przede wszystkim sprawa dostarczania

koni do pożarów, co jest największą bolączką każdej straży w mniejszych miejscowościach. Komitety Przeciwożarowe aczkolwiek wprowadzone zostały przez władze administracyjne, to jednak w przeważającej części województwa nie są jeszcze w gminach zorganizowane, zaś te, które już powstały, przejawiają stosunkowo bardzo mało działalności.

Oprócz tego w czasie konferencji obradowano również nad sprawami związanymi ze zjazdem Straży Pożarnych z terenu województwa Białostockiego, który to zjazd ma się odbyć w maju r. bieżącego. Celem nadaniem zjazdowi wojewódzkiemu charakteru propagandowego uchwalono, że zjazd ten powinien być dwudniowy i połączony z zawodami ćwiczebnymi.

Na zjazd powyższy przybyło 82 delegatów po jednym z każdej straży.

Wnioskując ze znacznego zainteresowania się Straży Związku Białostockiego wspólnym życiem korporacyjnym, należy spodziewać się, że zjazd wojewódzki, który odbędzie się w dniach 22 i 23 maja r. bież. przyniesie poważny sukces propagandowy, co umożliwi Związkowi dalszy szybszy rozwój.



Zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych pow. Przasnyskiego. Uroczysty moment poświęcenia sztandaru Och. Str. Poż. w Dzierzgowie. W środku stoją: Ks. Kan. Sawicki, vice-prezes O. S. P. w Dzierzgowie druh Wiśniewski, prezes Zw. Okr. druh Kołtoński i zast. nacz. Okręgu druh Redo.



ŻYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



O SZCZĘDZAMY!

Jak było do przewidzenia, z chwilą, gdy ustalili się kurs naszej waluty, ludność zaczęła oszczędzać. Powoli zaczynamy powracać do tego normalnego, zdrowego stanu, w którym ludność danego kraju jest w stanie tworzyć sobie własnymi siłami pewne rezerwy finansowe dla otwarcia kredytów.

Zaufanie do oszczędzania a więc i do zakładów finansowych i przyjmujących wkładki oszczędnościowe — naruszone przez spadek kursu marki, a potem wskutek załamania się kursu złotego — obecnie zostaje przywrócone.

Odbywa się to powoli, ale stale; z każdym niemal miesiącem możemy stwierdzić wzrost składek oszczędnościowych, składanych w państwowych instytucjach finansowych, zwłaszcza zaś w P. K. O.

W d. 30 kwietnia stan oszczędności złożonych w P. K. O. wynosił ogółem 34 miliony 629 tysięcy 473 złote. W porównaniu do stanu oszczędności z przed miesiąca, a więc z dnia 31 marca r. bież. suma ta wzrosła w przeciągu kwietnia o 2 miliony 645 tysięcy 168 złotych.

Łość wkładów oszczędnościowych zwykłych wzrosła o 2 tysiące 918. Oprócz tego powiększyła się również liczba tak zwanych wkładów promjowych o 721.

Jest tu jeszcze do zanotowania drugi bardzo pomyślny objaw. Oto w swoim czasie, kiedy zaufanie do naszej waluty złotowej nie było jeszcze tak wielkie jak dzisiaj, rząd wprowadził wkłady oszczędnościowe złotych w złocie (odpowiednio przeliczano kurs pieniędzy papierowych według złota). W chwili obecnej możemy zauważyć, że liczba tych wkładów stale maleje na korzyść wkładów w walucie zwykłej.

Jest to bardzo pomyślny objaw, gdyż dowodzi on, że zaufanie do naszej waluty istotnie stale wzrasta.

Również pomyślnie przedstawia się stan oszczędności w miejskich Kasach Oszczędnościowych.

Kasa oszczędności st. m. Warszawy notuje dalszy, bardzo stosunkowo znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych. Ogółem wydano już 9 tysięcy 476 książeczek oszczędnościowych, przyczem z radością trzeba podkreślić, że połowę prawie tej liczby stanowią książeczki młodzieży szkolnej. W ten sposób z drobnych składek działwy tworzą się fundusze, które mogą być następnie udzielane w formie kredytu krótkoterminowego dla drobnego przemysłu, handlu i rzemiosł. Wysokość składek na dzień 1 maja r. bieżącego wynosiła w Kasie 6 milionów 339 tysięcy 199 złotych, co wykazuje wzrost sumy wkładów prawie o 1 milion w ciągu miesiąca, co jest przejawem bardzo pomyślnym.

Nie trzeba dodawać, że ten stały, w całym Państwie obserwowany ruch oszczędnościowy przyczyni się do odbudowy drobnego kredytu w kraju, co jest palącą koniecznością dla ożywienia rynków gospodarczych, a co do niedawna jeszcze było wręcz niemożliwe bez udziału zagranicy.

H. P.

DEMONSTRACJE MONARCHISTYCZNE W BERLINIE.

Stolica Niemiec — Berlin był w dniach 8 i 9 bieżącego miesiąca widownią wielkiej manifestacji tak zwanego „Stahlhelmu“ czyli nacjonalistycznej bojowej organizacji niemieckiej. Na manifestację tę, która połączona była ze zjazdem ogólnopaństwowym „Stahlhelmu“ przybyło, jak pobieźnie obliczają, 135 tysięcy delegatów i członków z całych Niemiec.

W obchodzie i w pochodach brali również udział członkowie rodziny b. cesarza niemieckiego Wilhelma. Ost ze wszystkich manifestacji było skierowane przeciwko obecnej polityce Niemiec, które, zdaniem stahlhelmowców, muszą prowadzić zdecydowaną i nieustępliwą politykę odwetu, a nie ustępstw na korzyść państw zwycięskich.

W związku z powyższym rząd niemiecki powinien dążyć w jak najszybszym czasie do rewizji Traktatu Wersalskiego, który rzekomo skrzywdził Niemcy, odbierając im wartościowe prowincje, jak Śląsk, Pomorze i t. d. Według żądań stahlhelmowców obecna polityka zagraniczna Niemiec poniża je w oczach świata i nie jest zgodna z duchem niemieckiego narodu, który pragnie wielkości i ze swych dawnych zdobyczy nie zrezygnuje.

Wielka manifestacja odbyła się zwłaszcza w d. 9 b. m. w Poczdamie, dokąd udał się pochód, złożony z kilkunastu tysięcy stahlhelmowców. Wzięli w nim udział synowie b. cesarza: Eitel Fryderyk, Oskar i August Wilhelm; wszyscy trzej byli ubrani w mundury Stahlhelmu.

Przybyłych manifestantów powitał przemówieniem burmistrz miasta Poczdamu, poczem pułk. Duesterberg, jeden z przywódców Stahlhelmu, wygłosił długie przemówienie, w którym podkreślał wierność Stahlhelmu dla monarchów pruskich.

Mówca powoływał się w swoim przemówieniu na dzieła i pracę Bismarcka, który wielkiego dzieła złączenia i wzmocnienia Niemiec dokonał drogą wielkiej polityki niemieckiej i przy pomocy silnej armii pruskiej. „Tę więc

tradycję trzeba utrzymać“ — wołał mówca. W Niemczech powinna być jak najprędzej wprowadzona powszechna służba wojskowa, a duch militaryny powinien być nadal pielęgnowany i rozwijany.

Mówca domagał się utworzenia wielkiej armii i prowadzenia w tym kierunku intensywnej propagandy w całym narodzie niemieckim.

Nie mielibyśmy oczywiście nic do powiedzenia w sprawie manifestacji tej lub innej partii niemieckiej; nie sprzeciwilibyśmy się również dążeniom narodu niemieckiego do wielkości i potęgi. My również mamy takie dążenia, a z przykrością pełnej smutnych wspomnień przeszłości wiemy dobrze, czym jest dla narodu owo dążenie do wielkości i siły. Zastrzec się jednak musimy jak najpoważniej przeciwko obiecaniu sobie do tych celów przez Niemcy dróg i szlaków poprzez nasze interesy i terytorja państwowe.

Jest to wprawdzie dopiero tylko agitacja, tylko demonstracja, ale, jeżeli zestawimy ją z przemówieniami różnych wybitnych mężów politycznych niemieckich, a chociażby z przemówieniami wybitnie przeciwpolskimi, wygłoszonymi ostatnio przez vice-kanclerza Niemiec Hergta — to przekonamy się, że to, co dotychczas istotnie można było uważać jedynie za tendencję tej lub innej partii niemieckiej, a więc miało mniejsze lub większe znaczenie wyłącznie demonstracyjne — dziś staje się nie tylko politycznym programem politycznym rządzących mężów stanu.

To już jest niebezpieczne. Nie czepiecne dlatego, że myślny już dawno wyłączyli z naszej polityki i stosunków międzynarodowych wszelką dyskusję na temat zmiary granic, ustalonych przez Traktat Wersalski bądź przez ustanowione przezeń czynniki międzynarodowe. Angażowanie się czolowych ludzi Niemiec w jakiegokolwiek poczynania, skierowane przeciwko temu stanowi rzeczy, muszą być, rzecz oczywista, uważane przez każdego za próbę naruszenia jakiegokolwiek bądź drogą tej niezłomnej woli naszego Narodu; muszą więc być uważane przez nas jako *akty nam wrogie*.

Nie potrzeba oczywiście dodawać, że w niezem nie przyczynia się to do polepszenia wspólnych stosunków między obydwojma państwami. Stosunki te i tak dość już są naprężone po zerwaniu przez rząd niemiecki rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki. Po dziś dzień nie zdołano jeszcze usunąć trudności piętrzących się na drodze do gospodarczego przynajmniej porozumienia między obydwojma państwami. Tymczasem zamiast usuwania tych przeszkód, które już istnieją mamy rzucanie pod nogi

nowych, ciężkich kamieni. Czy w tych warunkach może znaleźć się człowiek bezstronny, któryby wierzył w dobrą wolę Niemiec, jeśli chodzi o uregulowanie ich stosunków z nami na zasadzie sprawiedliwości i słuszności!

POLACY Z AMERYKI W POLSCE.

Jak już pisaliśmy w *Przeglądzie* bawi w kraju wycieczka, złożona z paru set przedstawieli emigracji polskiej za oceanem.

Wycieczkę prowadzi ks. Celichowski oraz grono wybitnych działaczy narodowych ze Stanów Zjednoczonych; przybywających do Polski naszych rodaków witali owacyjnie w Gdyni i Gdańsku przedstawiciele władz i organizacji społecznych.

W Warszawie mili goście byli podejmowani przez specjalnie utworzony komitet. Wycieczka zwiedziła wszystkie zabytki Warszawy jak: Zamek, Łazienki, kościoły, muzea oraz była przyjęta na audjencji u Pana Prezydenta Rzplitej, J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego oraz vice-premjera Bartla.

Po parodniowym pobycie w stolicy cała wycieczka podzieliła się na mniejsze grupy, które rozjechały się po całym kraju w celu zwiedzenia najpiękniejszych i najbardziej godnych uwagi jego zakątków. Byli więc goście w Częstochowie, Katowicach i na Śląsku oraz w Krakowie. Obecnie wszystkie grupy odbywają w dalszym ciągu swoje wycieczki. Będą one trwały mniej więcej do końca m. maja, poczem uczestnicy wycieczek rozjadą się na dwa tygodnie do swoich rodzin, aby około 15 czerwca zebrać się znów i grupami podążyć do Paryża, gdzie został wyznaczony punkt zborowy dla wszystkich grup. Stamtąd też nastąpi wyjazd całej wycieczki z powrotem za ocean do Ameryki.

Spółeczeństwo nasze bardzo serdecznie podejmuje wycieczkę. Wszędzie tam, dokąd mają zawitać mili goście, tworzą się komitety z przedstawicielami władz i społeczeństwa na czele.

Wrażenia uczestników wycieczki również są bardzo dobre. Wielu z nich, zwłaszcza zaś ci, którzy kraju wcale nie znali, albo też dawno bardzo wycieczali—zdumieni są tym nadzwyczajnym rozwojem i niezmiernym bogactwem naszego kraju.

Wielu z nich nie przypuszczało nigdy, że Polska istotnie posiada tak wspaniałe bogactwa naturalne i tak znakomite warunki rozwoju. Sądząc z rozmów i wrażeń—najbardziej podobał się naszym gościom rozwój przemysłu i ta energia, z jaką zdobywa on coraz to lepszą pozycję na rynkach konkurencyjnych świata.

KŁĘSKA POWODZI W AMERYCE.

Środkowo-południowe i wschodnio-południowe okolice Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, głównie zaś przestrzenie kraju położone w dorzeczu rzeki Missisipi—nawiedziła straszna klęska powodzi, która przybrała nieprawdopodobnie wręcz rozmiary.

Cała ta część Stanów Zjednoczonych przedstawia sobą wielką nizinę, przetrniętą wieloma rzekami, obfitującą w wielkie masy wód.



W celu zabezpieczenia kraju od możliwych wylewów tych rzek ludność tamtejsza oraz rządy Stanów Zjednoczonych wybudowały w ciągu wielu lat wielkie tamy, które regulowały przepływ wody odprowadzając je jednocześnie bocznymi korytami; w ten sposób zdołano uregulować całe dorzecze, a z zalanych bagnistych dolin i nizin uczyniono żyzne pola uprawne, na których powstało z biegiem czasu wiele mniejszych lub większych miasteczek i miast.

W roku bieżącym wskutek wielkich opadów atmosferycznych w górnej części dorzecza Missisipi—ta ostatnia wezbrała do tego stopnia, że koryto rzeki nie było w stanie pomieścić masy wód, wskutek czego rzeka wystąpiła z brzegów, zalając wielkie przestrzenie kraju.

Wezbrały również wszystkie dopływy. Napór mas wodnych był tak wielki, że zniszono zostały olbrzymie, w ciągu wielu lat wznoszone tamy i wały ochronne.

Nie ujęte w żadne ramy—wody Missisipi i jej dopływów szeroko rozlały po całym kraju, zatapiając tysiące wsi i setki miast, niszcząc dobytek tysięcy rodzin, burząc im dach nad głową i zabierając całe mienie ruchome.

Około 700 tysięcy ludzi koczuje w namiotach, lub zostało wywiezione do odleglejszych, wyżej położonych miejscowości.

W celu niesienia pomocy ludności i obrony urządzeń regulacyjnych przed rozszałam żywołem powodzi uruchomiono tysiące tratw, statków i łodzi. Zmobilizowano również eskadry hydroplanów. Protektorat nad akcją pomocy objął osobiście prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge.

Setki inżynierów i techników wraz z całymi oddziałami saperów wojskowych i robotników pracują dzień i noc nad umacnianiem tam i wałów, gdyż powódź trwa nadal i grozi zalewem wielu miastom, a przede wszystkim głównemu miastu całej tej części kraju.

Nowemu Orleanowi. Fakt tej ciężkiej klęski, jaka dotknęła naród amerykański, wywołuje wśród naszego narodu wyrazy szczerzego współczucia.

PRACE RZĄDU.

W związku z rocznicą pamiętnych dni majowych z roku ubiegłego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do wszystkich podwładnych organów administracyjnych z wezwaniem do urządzenia nabożeństw żałobnych za dusze żołnierzy i osób cywilnych, poległych w czasie walk. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych.

Pan Prezydent przyjął na Zamku vice-premjera p. Bartla oraz ministrów: Zaleskiego i Czechowicza, z którymi konferował w sprawach finansowo-gospodarczych i zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Pan Prezydent wziął również udział w obiedzie i raucie, wydanym przez J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego na cześć bawiącego w Polsce Ks. arcybiskupa Bourne'a z Anglii.

Rada Miejska m. Łodzi oraz dowództwo stacjonującego w temże mieście 28-go pułku piechoty wysłały do Warszawy delegację w celu zaproszenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa Rady Ministrów pana marszałka Piłsudskiego na uroczystość wręczenia pułkowi chorągwi, ufundowanej przez obywateli m. Łodzi. Pan Prezydent przyjął delegację i przyrzekł wziąć udział w uroczystości.

W Kałuszu bawili celem wzięcia udziału w otwarciu nowych urządzeń solanek potasowych pp. ministrowie Staniewicz i Niezabytowski. Na dworcu kolejowym we Lwowie witali ministrów przedstawiciele władz z p. wojewodą Garapichem na czele oraz konsulowie państw zagranicznych.

Ministerstwo komunikacji, podobnie jak i w latach ubiegłych, wprowadziło z dniem 15 maja nowy rozkład pociągów. Rozkład ten wprowadza szereg nowych pociągów t. zw. sezonowych, które kursować będą przez lato do miejscowości kuracyjnych. Wprowadzono również nowe pociągi podmiejskie do lotnisk.

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego ppułk. S. G. Juljusz Ulrych rozpoczął szereg objazdów większych ośrodków, w których wychowanie fizyczne i przeposobienie wojskowe specjalnie się rozwija. Ostatnio ppułk. Ulrych bawił w Krakowie, gdzie odbył szereg konferencji z przedstawicielami zainteresowanych władz oraz ze stowarzyszeniami i klubami, zajmującymi się wychowaniem fizycznym, sportem i przysposob. wojskowym.

SIKAWKI

BECZKI, WOZY, WEŻE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCHODNIE, DZWONY I T. P. SYRENY ALARMOWE

i wszystko dla Straży poleca ze składu

WAŁAW ŁUKASIEWICZ

Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339

HUMOR i SATYRA

POŚWIĘCENIE.

Wkrótce po założeniu straży pożarnej w Wygwizdowie małżonka prezesa skłoniła męża do ufundowania sztandaru dla tej nowej placówki społecznej, przyczem zalecała pośpiech, ponieważ dowiedziała się drogą okólną przez kucharkę Małgosię, iż kilka osób w miasteczku nosi się również z zamiarem ofiarowania sztandaru strażakom.

Pan prezes zawinął się więc szybko i niebawem straż wygwizdowska dzięki ofiarności swojego zwierzchnika pozyskała wspaniałą sztandar, który należało corychlej poświęcić.

Wyznaczono termin tej uroczystości, na którą zaproszono cały szereg osób urzędowych, oraz wybitniejsze jednostki z Wygwizdowa i okolicy.

Pan prezes mając na uwadze względy reklamy w prasie, zaprosił również na ten obchód kuzyna swojego ze stolicy, z którym coprawda rzadko się widywano, ale w tym razie, jako na dziennikarza, można było liczyć, że bądź co bądź krewniakom nie poskąpi wzmianek w gazetach.

Kuzynek stawiał się na gościnne zaprosiny, a nawet obiecał poufnie gospodarzowi, że w odpowiedniej chwili wygłosi mowę.

Po nabożeństwie w kościele sztandar został poświęcony, a gdy ksiądz dziekan przemówił kilka słów o znaczeniu podobnych uroczystości jak dzisiejsza, zebrani goście ruszyli ławą do lokalu straży, gdzie sumptem pana prezesa był przygotowany obiad.

Zaraz po pierwszym daniu zaczęły się toasty i mowy.

Gdy ktoś z zebranych wygłosił słowo pochwalne na cześć prezesa, który ufundował sztandar, a goście podchwycili toast, zażenowany gospodarz wstał i wśród głębokiej ciszy zaczął odczytywać mowę dziękczynną, którą z trudem i mozołem napisał tydzień temu.

Czego tam nie było w tej mowie?

Pan prezes poruszył dzieje stworzenia świata, groźny pożar w Sodomie, znaczenie straży pożarnej wogóle, a w Polsce w szczególności, dzieje ucisku za rządów moskiewskich, krótkie streszczenie wojny światowej, walki partyjne, a gdy zakończył przemówienie szczerym okrzykiem „Kochajmy się“, rzucono się ku niemu radośnie i ochoczo, wszyscy byli bowiem wdzięczni, iż ta wspaniała mowa nareszcie dobiegła do końca.

Po nim zabrał głos pan Dominik, znany miejscowy orator, bez którego

nie mógł się obyć w Wygwizdowie ani jeden poważniejszy ślub albo pochówek.

Pan Dominik postanowił pobić rekord prezesa — mówił więc jeszcze dłużej, nie szczędził cytata, wtrącał nawet całe utwory rymowane wybitniejszych poetów, a jeśli wreszcie skończył, to jedynie dlatego, iż spostrzegł u niektórych gości oznaki omdlenia.

Po nim zabierał głos naczelnik straży, ale nie mając zdolności krasomówczych, długo się musiał borykać, zanim słuchacze zdążyli się choć trochę połapać w sensie przemówienia.

Następnie dopuszczano do głosu wszystkich kolejno gości, w Wygwizdowie bowiem panował ten patryjarchalny obyczaj, że dla świętego spokoju nikomu nie należy uchybić, a każdy powinien się dokładnie wypowiedzieć, gdy się ku temu nadarzy okazja.

Pod koniec obiadu pan prezes zwrócił się do siedzącego obok kuzynka ze stolicy:

— A kiedyż będzie twoje przemówienie?

Dziennikarz spojrzawszy półprzysłowym wzrokiem na gospodarza i rzekł:

— Mało wam jeszcze? Tylu już było mówców!

Pan prezes, nieco urażony, odpowiedział gościowi przez zęby:

— Cóż chcesz, mój drogi? Przecież to uroczystość, poświęcenie...

— O tak — odparł gość — prawdziwe poświęcenie. Bo trzeba naprawdę wielkiego poświęcenia, aby wysłuchać cierpliwie gadaniny przez tyle godzin. To poświęcenie!!

Aramis

POLSKA DYREKCJA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

komunikuje, że oprócz przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia, prowadzi ponadto następujące działy ubezpieczeń na zasadzie umów dobrowolnych:

- I. **Ubezpieczenie od ognia** ziemiopłodów i inwentarzy, mechanizmów i maszyn, budowli fabrycznych, towarów, ruchomości domowych i t. p.

Ubezpieczenia ziemiopłodów i inwentarzy od ognia P.D.U.W. zawiera nietylko na zasadzie zwykłych umów jednostkowych ale posiada na mocy ustawy prawo wprowadzania tych ubezpieczeń w drodze przymusu na podstawie uchwał sejmików powiatowych.

- II. **Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia.**

Szczególną uwagę zwraca P.D.U.W. na ubezpieczenia od gradobicia **zbiorowe**, wprowadzone w roku bieżącym, przy których oprócz dotychczasowych rabatów, stosowana będzie znaczna zniżka składki.

- III. **Ubezpieczenia żywego inwentarza od upadku** w drodze umów z lokalnymi kółkami wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza.

Centrala Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych mieści się w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 41. Ponadto posiada ona Oddziały: w Białymstoku, Brześciu n/B., Katowicach, Kielcach, Kowlu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Przemyślu, Radomiu, Rzeszowie, Siedlcach, Słonimie, Sosnowcu, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie, Warszawie, Wilnie i Włocławku.

Ponadto we wszystkich miastach powiatowych Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych posiada inspektorów i techników, którzy przyjmują wnioski ubezpieczeniowe.

Jako instytucja prawno-publiczna, mająca na celu nie osiągnięcie zysków, a dobro najszerszych warstw ludności, **Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych zapewnia najkorzystniejszą kalkulację kosztów oraz bezzwłoczną likwidację szkód.**



Najtańsze ogniotrwałe

BUDYNKI i DACHY

są z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich (z dużym zyskiem), wyrobić materiał (pustaki i dachówkę) na naszych tanich formach i maszynach. 13 medali, setki świadectw i podziękowań. Takież formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p.

POLECAJĄ

J. Zabokrzecki i Ska

Warszawa, ul. Czackiego 9.

SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH

SP. AKC.

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29, TEL. 277-42.

Rachunek w P. K. O. 3022

poleca z własnej fabryki w GRODZISKU MAZ., ul. FABRYCZNA 11, tel. 39:

SIKAWKI 4" przenośne, wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych, BECZKOWOZY, DRABINY, POCHODNIE, KASKI, TOPORY, PASY, MASKI GAZOWE i DYMOWE, WĘŻE TŁOCZNE i SSAWNE, GAŚNICE i t. p. artykuły w zakres pożarnictwa wchodzące.

OFERTY I CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

Kupujcie tylko narzędzia wypróbowane przez Główny Związek Straży Poż. R. P.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska № 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. № 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50 Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pagowski, insp. Michał Radwan, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pagowski.**

Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski.**

Druk. „Kooperatywy Prac. Drukarskich” Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57.